

ISSN 1426-0042



ECHO

 PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 11 (35)

LISTOPAD

1997 ROK

CENA 1 zł



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W mgłę spowite z białych ostonek - słońko się budzi ...
Dniem jest Zadzuszym ten chłodny dzionek ...umarłych ludzi

W numerze:

Jubileusz Księdza Proboszcza
Trzy miesiące później...
POW na naszym terenie

Przysłowia ludowe na listopad

Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają,
deszcze albo śniegi zapowiadają.

Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma,
to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.

Jeśli kret jeszcze późno w listopadzie ryje,
na Nowy Rok komar wpadnie do bryje.

Wszyscy Święci gdy jasnością nas uraczą,
a Zaduszki nie popłaczą, Marcin nam też nie zsiwieje,
wówczas, bracie, miej nadzieję,
że w Ofiarowanie masz piękne zaranie,
na Niepokalaną rzeki nam nie staną,
a tak do Wili na to - dotrwa babskie lato.

LISTOPADOWI SOLENIZANCI

Elżbieta (5 i 19 XI) - Biblijne imię żeńskie z hebrajskiego Elisheba, co oznacza „mój Bóg jest doskonałością”. Wg Biblii Elżbieta była żoną kapłana Zachariasza, matką Jana Chrzciciela. W źródłach polskich poświadczono od XII wieku w licznych postaciach. Było bardzo popularne w całej Europie w XIV i XV w., a w Polsce szczególnie w Krakowie. Kobieta o imieniu Elżbieta jest pełna fantazji, czasem nadmiernej, ambitna, lubi niezależność. Posiada twórczą osobowość. Ma poczucie humoru, jest dyplomatyczna, jednocześnie gaduła. Kocha wytrwale.

Katarzyna (25.XI) - imię żeńskie pochodzenia greckiego o znaczeniu „czysta, prawa”. Polskie źródła poświadczają to imię od XIII w. w kilku postaciach. Należy do najpopularniejszych imion w Polsce za sprawą kultu, jakim cieszyła się św. Katarzyna z Aleksandrii (III-IV x.), postać legendarna, dziś patronka kolejarzy. W ikonografii przedstawiana z kołem (jako narzędziem męki) i palmą. Szeroko znana też była św. Katarzyna ze Sieny (XIV w.), dominikanka, ascetka, wizjonerka, patronka uczonych i ludzi pióra, a od 1439 r. patronka Włoch. Pani Kasia jest kobietą zdecydowaną i przebojową (często wybucha), szalenie odpowiedzialną, nielato zmienia przekonania. Ma skłonności do tycia. Kochliwa!

Marcin (11.XI) - imię męskie pochodzenia łacińskiego, utworzone na gruncie tego języka od imienia rzymskiego boga wojny Marsa. Pierwotnie znaczyło „należący do boga Marsa, poświęcony Marsowi”. W Polsce występuje od XII w. Św. Marcin Tours (ok. 316-397), apostoł Galii, jeden z najpopularniejszych świętych Francji, był patronem oberżystów i pijaków (!). Istnieje wiele legend związanych z jego osobą, z których jedna głosi, że napotkawszy nagiego żebraka oddał mu połowę swojego płaszcza. Również w Polsce św. Marcin cieszył się szczególną czcią, pod koniec średniowiecza było u nas 220 kościołów pod jego wezwaniem. Pan Marcin jest dobry i łagodny, ale też buntownik i wojownik (ulubieniec Marsa). Ma poczucie humoru, czasem aż zwariowane! Niekiedy brak mu pewności siebie. W miłości bardzo ostrożny i niemal szorstki. Niekiedy zbyt się wtrąca w życie innych. Lubi obiecywać!

Hubert (3.XI) - imię męskie germańskiego pochodzenia, jest to skrócona forma imienia Hugubert i znaczy „człowiek promieniujący umysłem”. W średniowiecznych źródłach polskich poświadczono od XIII w. Św. Hubert (VIII w.) jest czczony jako patron myśliwych, czego dowodem jest organizowana do dziś „pogoń za lisem”.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny)
Elżbieta Wolska, Teresa Dymek, Bożena Rybaniec
Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska
Adres Redakcji:

Gminny Ośrodek Kultury 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69
Druk: Zakład Poligraficzny „Wisła” ul. Rybacka 2, 24-100 Puławy
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

CHŁOPSKIE TRENY

Gdy los łączy wyciska

Próżno jest szukać
Szczęścia serca,
Gdy los je niszczy i uśmierca,
Gdy szczęście stoi na uboczu
I łączy wyciska gorzkie z oczu.
A dom,
Co kiedyś szczęściem sływał
Staje się zgłiszczem
I ruiną...

I wszystko idzie w zapomnienie,
Tylko zostają
Łzy...
Cierpienie...
I przeogromna w sercu rana
Przez nieuczciwy los zadana.

A dwoje ludzi zżytych z sobą,
Jedno zabiera z nich do grobu
Po to,
By drugie żyło w męce,
By nie mieć w życiu
Szczęścia więcej...
By po dniach całych
I po nocach
Mieć gorzyc w sercu
I łączy w oczach,
Które na twarzy bruzdy żłobią,
Cierpienie i męki są ozdobą.

A los,
Zamiast mieć zlitowanie,
To nowe rzuca mi wyzwanie
I nowe zsyła utrapienia,
Męki,
Przeżycia i cierpienia
Sercu,
Co kiedyś szczęśliwe było,
Aby płakało
I kraważyło.

Bronisław Pietrak

Moje treny

Wróciłem, Łazarz, do Ciebie, Panie
po latach złych,
więc wydaj ucztę na zmartwychwstanie
w ramionach Twych...

W powrocie moim szalę przechylili
żałobny spiż...
Do stóp Twych świętych w ostatniej chwili
przyniosłem Krzyż...

Dokąd mi dążyć, no dokąd, powiedz?
Ach, ile dróg!
J a s n a odeszła, a ja wędrowiec
idę bez nóg...

Dokąd mi dążyć w mojej tęsknocie?
Po kwiaty łąk?
Odeszła J a s n a, idę w pomroce,
idę bez rąk...

J a s n a odeszła. W ostatniej chwili
wskazała - KRZYŻ.
Wracam, o Chryste, szalę przechylili
żałobny spiż...

Stanisław Buczyński

Trzy miesiące później...

ROZMOWA Z ANTONINĄ WOJTASEK - PANIĄ SEKRETARZ GMINY POPIELÓW

Od lipcowej powodzi, która dotknęła południowe i zachodnie tereny Polski minęły już trzy miesiące. W mass mediach mówi się o niej coraz rzadziej. Ale tragedia ludzi walczących o powrót do normalnego życia nadal trwa. Redakcja „Echa Końskowoli” postanowiła nawiązać ponowny kontakt z Popielowem, gminą której nasi krajanie pośpieszyli z pomocą. Fakt, że nasza pomoc trafiła akurat do Popielowa nie był chyba zwykłym zrządzeniem losu, bo jak się okazuje mamy wiele wspólnych cech. Do wspomnianych we wrześniowym artykule „Widzieliśmy” dodajemy, że w Popielowie wydawane jest pismo „Echo Popielowa”.

O rozmowę i przedstawienie obecnej sytuacji poprosiliśmy p. Antoninę Wojtaszek Sekretarz Gminy Popielów.

Redakcja „Echa Końskowoli”: Pani Sekretarz, jak na dzień dzisiejszy wygląda sytuacja mieszkaniowa w Waszej gminie? Czy wszyscy powrócili do swoich domów?

Pani Sekretarz: Absolutnie nie. Wpłynęło do nas 50 podań o przydział mieszkań od rodzin, które straciły swoje domy. Dla tych rodzin w ramach pomocy od państwa budowanych jest 30 domów tzw. domów p. Blidy. Usytuowane one są w miejscowości Karłowice, która nie była zalana. Takie zresztą były wymogi. Na dzień dzisiejszy (rozmawiamy 23 października) ukończona jest budowa 12, ale nie są one jeszcze odebrane. Odbiór nastąpi lada dzień i wprowadzi się do nich 15 rodzin. Oprócz tego mamy mieć 10 domków szwedzkich. Budowa ich rozpocznie się wkrótce, a odbywa się ona błyskawicznie, więc w listopadzie wprowadzą się do nich ludzie.

Red.: Ale to będzie jeszcze za mało...

P. Sekretarz: W jednym takim domku może zamieszkać 2 rodziny, mają one duży metraż i są tam 4 sypialnie, kuchnia i łazienka. Sytuacja jest trudna, ale nikt nie zostanie na zimą bez dachu nad głową.

Red.: Czy w domach, które były zalane da się mieszkać?

P. Sekretarz: Wszystkie zalane domy są cały czas remontowane, zgodnie z zaleceniem muszą one schnąć 200 dni. Ludzie powyrzucali podłogi i porobili posadzki. Zwykle lokum dla rodziny jest w jednym pokoju, ale ogrzewa się całe budynki, aby schły ściany, a schną one długo.

Red.: Ile szkół jest na terenie gminy?

P. Sekretarz: Siedem.

Red.: Ile z tego było zalanych i czy odbywają się w nich zajęcia?

P. Sekretarz: Zalane były dwie szkoły. W Starych Siolkowicach zajęcia odbywają się od 1 września, ale tylko na piętrze. W miejscowości Stobrawa nie było jeszcze możliwości rozpoczęcia nauki w szkole. Do tej pory dzieci uczyły się w tzw. zielonych szkołach w trzech miejscowościach. Obecnie trwa tygodniowa przerwa, ale będzie ona odrobiona. Szkoła w tej miejscowości stała trzy tygodnie w wodzie. Wkoło budynku zostało wszystko zniszczone. W piwnicach prawie do tej pory stała woda i sięgała ona poziomu 120 centymetrów. Spowodowane było to wysokim stanem wód gruntowych i na nic zdawało się wypompowywanie jej. Obecnie woda w piwnicach dalej stoi, ale sięga ona już 20 centymetrów. Kotłownie są nieczynne, szkoły ogrzewamy elektrycznie.

Red.: Czy przedszkola też ucierpiały?

P. Sekretarz: Przedszkole w Stobrawie było zalane i jest ono do dziś nieczynne. Występują tam poważne podsiaki, wymagany jest generalny remont. 6-latki mają zajęcia w pomieszczeniach RSP, ale dopiero po południu, bo do południa zajmuje je szkoła. Pomieszczenia te zostały wyremontowane wcześniej, ponieważ mieścił się tam lokal wyborczy.

Red.: Wspomniała pani o wyborach, dlatego pozwolę sobie zapytać, choć nie miałam takiego zamiaru, jakie było nastawienie do nich w gminie Popielów?

P. Sekretarz: Frekwencja była taka sama jak zawsze, w poszczególnych obwodach głosowano różnie, a ogólnie w gminie zwyciężyła AWS, na drugim miejscu była Mniejszość Niemiecka.

Red.: Czy w związku z powodzią zwiększyła się zachorowalność na choroby układu pokarmowego?

P. Sekretarz: Odpukać, ale w naszej gminie nie. Obecnie panuje świnka, ale to nie jest wynik powodzi.

Red.: Jak rozwiązany jest problem z wodą do picia?

P. Sekretarz: To jest poważny problem. 60% gminy posiada wodę z wodociągów, ale te tereny w większości nie zostały zalane. W miejscowościach zatopionych trwa budowa wodociągów lub chociaż ujęć wodnych. Wody gruntowe w dalszym ciągu nie nadają się do spożycia, dlatego woda jest dowożona.

Red.: Czy gmina posiada dom kultury i czy też został zalany?

P. Sekretarz: Tak, nawet dwa, w Popielowie i Karłowicach. Zalane były piwnice domu kultury w Popielowie, zostały zniszczone parkiety. Nie przeszkodziło to w funkcjonowaniu i pracy.

Red.: A jak wygląda sytuacja w rolnictwie, czy rolnicy tej jesieni mogli wejść na pola?

P. Sekretarz: Rolnicy rozpoczęli prace w momencie gdy stwierdzono, że pola nie są skażone metalami ciężkimi. Ta praca polega na ciągłym zruszaniu gleby, sięją też poplon, część rolników zasiała zboża ozime. Z prac polowych wyłączone są tylko tereny, gdzie były nanosy, czyli w pobliżu wałów. Tam woda naniósł ziemię i piach do wysokości jednego metra.

Red.: A co z inwentarzem?

P. Sekretarz: Dużo zwierząt nie zginęło w powodzi. Część została sprzedana w skupie interwencyjnym. Prawdziwi rolnicy w obawie, że potem nie odnowią pogłowia zatrzymali bydło i istnieje ono dzięki darom.

Red.: Kto pośpieszył z pomocą gminie Popielów w tych trudnych chwilach?

P. Sekretarz: Cała Polska, od Zakopanego po Gdynię. Pomoc nadchodziła w różnych formach i etapach. Najpierw żywność, woda mineralna, ubiory i pasze dla zwierząt. Potem wyposażenie mieszkań i pieniądze. Pytano nas czego najbardziej w danej chwili potrzebujemy, i to otrzymywaliśmy. Funkcjonujemy dzięki pomocy. Proszę sobie wyobrazić, że w jednym punkcie zgromadzonych było 700 osób, które trzeba było wyżywić, okryć i położyć spać. To wszystko pochodziło z darów. Nie byliśmy i nie jesteśmy zapomniani.

Red.: Najpilniejsze potrzeby na dzień dzisiejszy?

P. Sekretarz: (tu pani Sekretarz głęboko westchnęła, po czym dodała) ... potrzeb jest bardzo wiele, oprócz pomocy świadczonej w naturze czyli pasz dla zwierząt, wyposażenia domów potrzebne są nam pieniądze. W trakcie powodzi zalanych było 70% terenów gminy, ucierpiały 4 kościoły, 4 cmentarze, mosty, drogi... To wszystko wymaga remontów. Cały czas otwarte jest konto przeciwpowodziowe, na które wpływają pieniądze, często dotacje są celowe np. opatrzone dopiskiem „na zakup cementu”.

Red.: Życząc wytrwałości w pracy dziękuję za rozmowę.

P. Sekretarz: Dziękujemy za pamięć i pomoc. Obiecuję, że wspólnie z wójtem gminy Popielów odezwiemy się do mieszkańców gminy Końskowola, ale nastąpi to wówczas, gdy minie największa fala pracy i problemów.

Rozmawiała:
Bożenna Furtak

Zainteresowanym podajemy konto, na które można jeszcze wpłacać dary pieniężne dla powodziarzy z gminy Popielów.

Gminny Komitet Przeciwpowodziowy w Popielowie
BS Chruścice Oddz. Popielów
Nr 88951016-51060-27016

PODSUMOWANIE

II akcji zbierania darów dla powodźian z gminy Popielów w woj. opolskim

W dniu 05 października 1997 roku przeprowadzona została zbiórka płodów rolnych w sołectwach gminy Końskowola dla powodźian z gminy Popielów.

Mieszkańcy poszczególnych sołectw przekazali zboże, ziemniaki, warzywa oraz środki finansowe w następujących ilościach:

Sołectwo	Zboże (ilość worków)	Ziemniaki (ilość worków)	Warzywa (ilość worków)	Śr. finansowe (złoty)
Stary Pożóg	28	15	58	-
Stok	49	30	6	240,00
Wronów	27	29	7	45,00
Las Stocki	4	4	2	-
Rudy	20	12	8	-
Chrzążów	86	90	10	200,00
Końskowola	5	17	14	60,00
Stara Wieś	19	49	10	70,00
Młynki	70	65	10	135,00
Skowieszyn	52	85	14	-
Nowy Pożóg	90	61	35	180,00
Witowice	68	56	15	270,00
Opoka	41	42	5	104,00
Pulki	10	5	-	50,00
Sielce	81	76	2	120,00
Chrzążówek	38	40	10	145,00
Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli	-	-	-	612,00
z puszki wystawionej w barze pana Andrzeja Pękali w Młynkach	-	-	-	70,00
łącznie zebrano	688	676	206	2.301,00

Bezplatny transport zapewnili właściciele firm transportowych z terenu gminy - Pan Józef Duda z Chrzążowa - Pan Dariusz Bieniek z Chrzążowa - Pan Ryszard Sumorek z Końskowoli

Do przewiezienia pozostałej części darów wynajęto samochód z PTŚB „Transbud”. Koszt wynajęcia wyniósł 1.237,08 zł i został pokryty ze środków finansowych zebranych podczas zbiórki. Pozostałe środki zostały przekazane na konto w Popielowie.

Za dar serca, poświęcenie cennego czasu, aktywną i rzeczową pomoc, składam serdeczne podziękowanie Darczyńcom, Sołtysom, Strażakom oraz wszystkim biorącym udział w zbiórce dla powodźian.

WÓJT inż. Stanisław Gołbiowski

OBWIESZCZENIE

ZARZĄDU GMINY KOŃSKOWOLA

z dnia 28 października 1997 r. w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego.

W wykonaniu art. 109 ust. 2 w związku z ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. - Ordynacja wyborcza do rad gmin (Dz.U. z 1996 r. Nr 84, poz. 387) - Rada Gminy Końskowola w dniu 3 października 1997 r. podjęła uchwałę Nr XXXVIII/216/97 stwierdzającą wygaśnięcie mandatu radnego Pana Zenona Sułka.

Dokładny termin wyborów oraz kalendarz wyborczy w sprawie wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym Nr 16 w Chrzążowie, zostaną określone zgodnie z art. 111 ust. 1 ustawy - Ordynacja wyborcza do rad gmin - przez Wojewodę Lubelskiego, po porozumieniu się z Wojewódzkim Komisarzem Wyborczym i podane do publicznej wiadomości.

Przewodniczący Zarządu Gminy inż. Stanisław Gołbiowski

ZARZĄDZENIE NR 154 WOJEWODY LUBELSKIEGO

z dnia 23 października 1997 roku w sprawie przeprowadzenia wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym Nr 16 do Rady Gminy w Końskowoli

Na podstawie art. 111 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. - Ordynacja wyborcza do rad gmin (Dz. U. z 1996 r. Nr 84, poz. 387), w związku z uchwałą Nr XXXVIII/216/97 Rady Gminy Końskowola z dnia 3 października 1997 r. stwierdzającą wygaśnięcie mandatu radnego Zenona Sułka zarządza się, co następuje:

§ 1

Zarządza się wybory uzupełniające w okręgu wyborczym Nr 16 do Rady Gminy w Końskowoli.

§ 2

Datę wyborów uzupełniających wyznacza się na niedzielę 14 grudnia 1997 roku.

§ 3

Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych przewidzianych w ustawie, określa kalendarz wyborczy, stanowiący załącznik do zarządzenia.

§ 4

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Wojewoda Lubelski (-) Edward Hunek

Z kalendarza wyborczego wynika, że:

- do 9.XI.97 r. winna być powołana obwodowa komisja wyborcza,
- do 14.XI.97 r. można zgłaszać do zarejestrowania terytorialnej komisji wyborczej kandydatów na radnych,
- do 29.XI.97 r. zostanie opublikowana informacja o kandydatach na radnych.

„ŚWIATOWA FUNDACJA ZDROWIE - ROZUM - SERCE“

W ostatnich dniach października Końskowolę odwiedził p. Henryk Czepukojć - Prezydent Międzynarodowej Kapituły „InterPromu“, składając władzom gminy propozycję nie do odrzucenia. Jest to propozycja powołania w Końskowoli oddziału „Światowej Fundacji Zdrowie - Rozum - Serce“. Do tej pory powołane zostały oddziały narodowe w wielu krajach świata, w Polsce istnieją one na szczeblu kilku województw. Powołanie oddziału w Końskowoli - na szczeblu gminy, byłoby pierwszym przypadkiem, co powinniśmy poczytać sobie za zaszczyt.

Celem fundacji jest (wyciąg ze statutu) prowadzenie wszelkich aktywnych działań na rzecz ludzi, a w szczególności na rzecz dzieci i młodzieży, mających zapewnić: - ochronę zdrowia i środowiska,

- rozwój fizyczny i psychiczny,
- rozwój intelektualny, kulturowy, manualny, zawodowy,
- rozwój etyczno-moralny poprzez kształtowanie osobowości w poczuciu dobroci serca dla innych ludzi i praworządności.

Fundacja realizuje swoje cele statutowe poprzez: - współpracę ze wszystkimi środowiskami i jednostkami organizacyjnymi, osobami prawnymi i fizycznymi w kraju i za granicą, - promowanie i inicjowanie oraz wspieranie materialne działalności naukowej, oświatowej, literackiej, artystycznej, dziennikarskiej, wydawniczej, ekonomicznej, prawnej na rzecz praworządności, a także organizatorskiej, innowacyjnej i gospodarczej mającej na celu popularyzowanie i realizowanie zadań Fundacji,

- udzielanie pomocy materialnej, szczególnie osobom wybitnie uzdolnionym oraz osobom o wysokich walorach etyczno-moralnych znajdujących się w trudnych warunkach materialnych (stypendia lub inne formy),

- podejmowanie inicjatyw mających na celu ochronę zdrowia i środowiska, rozwój fizyczny, psychiczny i intelektualny oraz kulturowy, manualny i zawodowy, a także etyczno-moralny w szczególności dzieci i młodzieży,

- premiowanie w różnych formach, społecznikowskich inicjatorów i wykonawców zadań na rzecz realizacji celów Fundacji,

- finansowanie przedsięwzięć charytatywnych i gospodarczych mających na celu realizację zadań statutowych.

Zachęcamy wszystkich - bez względu na wiek i rodzaj wykonywanej pracy - do włączenia się w szeregi Fundacji, a tym samym do niesienia pomocy innym.

Spotkanie w sprawie powołania gminnego oddziału odbędzie się jeszcze w tym roku w Gminnym Ośrodku Kultury, o terminie powiadomimy Państwa plakatem.

Bożenna Furtak

Nowa forma pomocy społecznej

Znowelizowana w ub. roku Ustawa o Pomocy Społecznej wprowadziła nową formę pomocy adresowaną do osób z zaburzeniami psychicznymi tzw. specjalistyczne usługi opiekuńcze. Jest to, mówiąc inaczej - pewien rodzaj terapii chorych w ich własnym środowisku, mający na celu usprawnienie tych osób do funkcjonowania w społeczeństwie. Jeśli chodzi o zakres usług to jest przede wszystkim wspieranie psychologiczno-pedagogiczne, edukacyjno-terapeutyczne, rehabilitacja psychiczna i fizyczna, rozwijanie drzemających zdolności i zainteresowań, wyrabianie pewnych nawyków, uczenie samodzielności itp. Chodzi po prostu o to, aby osoby z zaburzeniami psychicznymi umiały żyć w społeczeństwie, aby czuły się bezpieczne, umiały sobie radzić w życiu codziennym.

Chodzi również o to, aby ograniczyć do minimum hospitalizację tych osób, aby po wyjściu ze szpitala nie zostały zostawione same sobie, bez żadnej pomocy. Ośrodek nasz realizuje tę formę pomocy od X 97 r.

Pomocą objęliśmy na razie niewiele osób, z którymi pracuje pedagog, terapeuta zajęciowy i pielęgniarka. Czas pracy, rodzaj zajęć dostosowany jest do indywidualnych potrzeb pacjentów. Mamy, co prawda, jeszcze niewielkie doświadczenie w tym zakresie, ale pewne rzeczy wiemy już na pewno. Mianowicie - wiemy, że istnieje duże zapotrzebowanie na tego typu pomoc, że zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez samych chorych i ich rodziny (czego obawialiśmy się najbardziej), że nas zaakceptowali, i ... że nas potrzebują. Planujemy w miarę potrzeb obejmować usługami coraz większą liczbę osób. Mamy nadzieję, że osoby, z którymi będziemy pracować, nie będą trafiały do szpitali, że będą mogły w miarę normalnie żyć wśród nas. Oby i im i nam to się udało.

Informujemy, że usługi te finansowane są w całości przez Państwo. Dla osób w rodzinach, u których dochód nie przekracza 316,00 zł na 1 osobę, świadczenia są bezpłatne. Od pozostałych pobiera się niewielką odpłatność zgodnie z Rozporządzeniem M.P i P.S.

Zainteresowani więcej informacji mogą uzyskać w OPS.

Marta Kozak

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA - PUŁAWY I OKOLICE



Po upadku powstania styczniowego ruch niepodległościowy odradza się ponownie w początkach bieżącego stulecia. Grupa wybitnych Polaków z Józefem Piłsudskim na czele rzuca w latach poprzedzających rewolucję 1905 - 1906 roku hasło walki z jednym z zaborców - Rosją. Z chwilą

wybuchu rewolucji hasło to zostaje zamienione w czyn dzięki bohaterstwu polskich rewolucjonistów zorganizowanych w bojówkach Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Właśnie to ugrupowanie polityczne stawia na zbrojny wysiłek, a tym samym inspiruje do tworzenia własnej siły zbrojnej. Obok PPS podobne stanowisko zajęli członkowie związku ludowego „Zaranie“, utworzonego w roku 1907 przez Maksymiliana Malinowskiego. Wysuwali oni postulaty oświatowe i kulturalne. To oni byli założycielami kółek rolniczych, bibliotek, spółek mleczarskich, spółdzielni; organizowali także kursy rolnicze. W powiecie puławskim istniało 14 kółek rolniczych. Jednym z gorących propagatorów idei ruchu „zaraniarskiego“ był Tomasz Koter. Prawdopodobnie „Zaranie“ posiadało wzorem PPS organizację bojową, której koła znajdowały się w co najmniej 7 miejscowościach Guberni Lubelskiej. Poparcie i pomoc ruch „Zaranie“ otrzymywał od członków PPS. Następuje wzajemne przenikanie idei i założeń tych obu organizacji, co w przyszłości przyczyniło się do osiągnięcia niepodległości Polski.

Również w okolicy Puław działały dość dobrze zorganizowane bojówki PPS. Jedną z nich założył w roku 1906 Jan Wróbel zamieszkały we wsi Sielce. Jego ojciec - Józef, syn powstańca z 1831 roku, brał udział w Powstaniu Styczniowym. Po upadku powstania musiał się ukrywać, lecz nie zaprzestał pracy na rzecz niepodległości Polski. Całą swą miłość do Ojczyzny wpoił synowi.

Jan Wróbel działalność niepodległościową rozpoczął w roku 1892, rozpowszechniając nielegalną prasę - były to gazety „Polak“, „Tarcza“ i inne. W tym czasie poznał Wandę Umińską - członkinię Rządu Narodowego, Jana Popławskiego (red. „Polaka“), K. Prószyńskiego (red. „Gazety Świątecznej“). Pod ich kierunkiem rozpoczął działalność polityczną. W roku 1902 wstąpił do PPS, gdzie powierzono mu pracę instruktorską na powiat puławski. W roku 1905 otrzymuje rozkaz rozbicia pomnika carskiego postawionego w lesie żyrzyńskim (pomnik ku czci poległych żołnierzy carskich w 1863 roku w bitwie pod Żyrzynem). Zadanie to wykonuje wraz z Pawłem Usarkiem z Osin. W roku 1906 zajmuje się organizowaniem bojówek. Jan Wróbel w swojej bojówce posiadał pod swoją komendą 4 szóstki - Pożóg, Młynki, Sielce i Pogonów. W lutym 1907 roku wraz z oddziałem Bartuziego z Pożoga oraz z przybyłymi bojowcami z Lublina - m.in. Józefem Kobiałką ps. „Walek“, brał udział w akcjach na Urząd Pocztowy, Urząd Gminy i monopol wódczany w Kazimierzu. Kilka dni później ten sam oddział rekwiruje pieniądze z kasy osobowej i towarowej na stacji w Leopoldowie. W marcu tegoż roku J. Kobiałko przyjeżdża ponownie, by dokonać lustracji działających bojówek. Podczas

lustracji Kobiałko i Wróbel zostali aresztowani przez żandarmów carskich. Ze względu na możliwość dekonspiracji Kobiałki Józef Ziółek - bojowiec z Końskowoli - zorganizował udaną ucieczkę Kobiałki z więzienia puławskiego. Jan Wróbel otrzymał karę 4 miesięcy więzienia i dwa lata zsyłki (choć winy nie udowodniono) na Syberię do Gubernii Tobolskiej. Po odbyciu kary J. Wróbel nie zaprzestał pracy niepodległościowej. W roku 1914 działał w „Lotnym Oddziale” Wojsk Polskich, który utrudniał mobilizację Polaków do armii rosyjskiej. Należy do Polskiej Organizacji Wojskowej i Towarzystwa „Piechur”. W listopadzie 1918 roku wraz z Komendą POW rozbraja żołnierzy austriackich w Końskowoli, a w roku 1920 zajmując się werbowaniem ochotników do walki przeciw nawale bolszewickiej.

Członkiem bojówki niepodległościowej PPS był Jan Szczypa ps. „Poważny”, ur. w 1885 roku we Włostowicach. W latach 1905 - 1906 brał czynny udział w wielu akcjach, między innymi w zamachu na ambulans pocztowy między Puławami a Kazimierzem - pod wsią Parchtka. Miało to miejsce w marcu 1906 roku. Skonfiskowano wówczas na rzecz PPS 6 tys. rubli. Szczypa brał również udział w zamachu na Urzędzie Gminne w Żyrzynie, w Wielkiem (pow. Lubartów) i w Niemcach pod Lublinem. W roku 1907 został aresztowany przez Rosjan i więziony przez okres 2 lat.

Działaczką niepodległościową była również Waleria Golińska z Raczyńskich - ps. „Babcia”, ur. 2 listopada 1849 roku w Warszawie. W latach 1905 - 1907 zasłużyła się Ojczyźnie, udzielając pomocy więźniom politycznym. W jej sklepie na Placu Teatralnym w Warszawie mieściła się „Centrala Pomocy dla Więźniów”, tam również znajdowała się składnica broni i biuro informacyjne. W roku 1908 musiała wyjechać do Krakowa. Na terenie Uniwersytetu Ludowego prowadziła czytelnię pism, która skupiała ludzi walczących o niepodległość Polski. Znajdowali u niej schronienie uchodźcy z Królestwa. W tym czasie kilkakrotnie przewozi „bibułę” i broń przez kordon graniczny. W chwili wybuchu I wojny światowej 65-letnia Waleria Golińska staje do walki o wyzwolenie Ojczyzny. Wyrusza do Warszawy, wioząc przez front dynamit dla „Oddziału Lotnego”. W październiku 1914 roku znajduje się na terenie działania Legionów. W styczniu 1915 roku - pomimo poważnej choroby - astmy - udaje się wraz z kurierką do Warszawy, by dostarczyć pieniądze dla POW. Pozostaje w Warszawie dłużej, wykonując różnorodne prace pomocnicze - przewozi między innymi materiały wybuchowe. Podczas jednej z podróży zostaje aresztowana i zesłana w głąb Rosji.

Gdy powraca, Polska jest już niepodległa. Pod koniec życia przyjeżdża do Puław, gdzie jej syn - Stanisław Goliński pracował jako kierownik Wydziału Ogrodniczego PINGW. Tu Waleria Golińska w obliczu nawały bolszewickiej w roku 1920, organizuje pomoc dla żołnierzy walczących na froncie. Zmarła 2 lipca 1921 roku i pochowana została na Cmentarzu Włostowickim, pośmiertnie odznaczona Krzyżem Virtuti Militari.

W oddziałach bojowych działał również Jan Djupero, urodzony 16 listopada 1888 roku w Kurowie.

Po upadku rewolucji 1905 roku w zaborze austriackim pojawiają się możliwości odrodzenia organizacji paramilitarnych. W środowisku rewolucyjno - niepodległościowym powstaje „Związek Walki Czynnej” (J. Piłsudski, W. Sikorski, K. Sosnkowski), natomiast w narodowo-niepodległościowym - „Organizacja Armii Polskiej” (Norwid - Neugebauer, Żegota - Januszajtis, Chłopski -

Bagiński).

Obie organizacje zamierzają stworzyć kadry przyszłego wojska. Powołują w tym celu jawne „Związki Strzeleckie (ZWC) i „Polskie Drużyny Strzeleckie” (Armia Polska), uznając jednocześnie przywództwo Józefa Piłsudskiego. Idee te przenikają przez graniczny kordon przyczyniając się do powstawania tych organizacji na terenie zaboru rosyjskiego. Miały one jednak charakter ściśle tajny, dlatego ich wpływ na szersze kręgi społeczeństwa był niewielki.

Oprócz organizacji wymienionych wyżej, w Galicji istniały jeszcze „Drużyny Bartoszwowe” i Stowarzyszenie „Sokół” (Józef Haller).

Dominującą rolę w przygotowaniu kadr wojskowych odegrał bezsprzecznie Józef Piłsudski. W swych wykładach i odczytach, licznych artykułach i broszurach przedstawia śmiało plany walki zbrojnej odrodzonego wojska polskiego z zaborcami, a w szczególności z Rosją. Z chwilą wybuchu I wojny światowej J. Piłsudski mobilizuje siły „Związku Strzeleckiego” i „Polskich Drużyn Strzeleckich”, rzucając hasło stworzenia siły polskiej, walczącej u boku Austrii przeciw Rosji. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1914 roku I Kadrowa wkracza na teren Kongresówki, rozpoczynając chwalebny kartę Legionów.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej w Warszawie następuje spotkanie przedstawicieli „Związku Walki Czynnej” (Adam Koc) i „Polskich Drużyn Strzeleckich” (Karol Wilczyński - Rybasiewicz, Wysocki - Tomaszewski), doprowadzające do połączenia tych organizacji i utworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Pierwszym jej komendantem został Karol Rybasiewicz.

W październiku 1914 roku z rozkazu J. Piłsudskiego do Warszawy przyjeżdża oddelegowany z I Brygady por. Tadeusz Żuliński ps. „Roman Barski”, który obejmuje komendę POW. Cel, jaki postawił organizacji, jest urzeczywistnieniem myśli Piłsudskiego: „Zadaniem POW jest zdobycie niepodległości Polski na drodze walki zbrojnej”. Aby zrealizować te zadania skierowano przeciw Rosji „Oddziały Lotne” Wojsk Polskich.

Do powstania „Oddziałów Lotnych” doszło już na początku września 1914 roku. Do Warszawy przybyli studenci uczelni petersburskich: T. Hołówko, S. Jarecki ps. „Jarosław”, T. Szturm de Sztrem ps. „Mały” oraz student lwowski - Kazimierz Bagiński ps. „Florek”. Grupa ta rozpoczęła działalność dywersyjną i organizacyjną, wykorzystując wpływy Bagińskiego w „Związku Strzeleckim” (założonym przed wybuchem wojny przez K. Bagińskiego w Lublinie) oraz kontakty wśród chłopów związanych z „Zaraniem”.

Jednocześnie do grupy dywersantów dołączyli emisariusze z I Brygady Legionów (dawni członkowie organizacji bojowej PPS): Jan Bielawski ps. „Mikita” i Józef Kobiałko ps. „Walek”.

Na początku 1915 roku „Oddziały Lotne” przechodzą reorganizację. Powstają „Okręgowe Oddziały Lotne”: warszawski, siedlecki, radomski i lubelski. W okręgu lubelskim komendantami oddziałów byli: A. Turczyński i T. Herfurt ps. „Jan”. Działające na Lubelszczyźnie „Oddziały Lotne” zniszczyły w roku 1914 środkowe przesło mostu na Wiśle w Puławach (K. Bagiński i W. Szczypa), a w roku 1915 ustawicznie uszkadzają tory kolejowe, niszczą listy poborowe, organizują zamachy na urzędy.

(przedruk z „Polska Organizacja Wojskowa na ziemi puławskiej 1915-1918” wydany przez PTTN, Puławy 1995)

cd. w następnym numerze

Dzieje wsi Pożóg w średniowieczu

Skąd się wzięła nazwa Pożóg?

Ukazanie dziejów Pożoga w średniowieczu jest zadaniem niezwykle trudnym, głównie z powodu braku źródeł informacyjnych o najwcześniejszym okresie funkcjonowania tej osady. Nawet jeśli istniały jakieś materiały pisane dotyczące tamtego okresu sprzed 500 i więcej lat, niewielkie miały szanse na przetrwanie aż do dziś z różnych powodów: wojen, pożarów, niewłaściwego przechowywania itp. Poza tym, w dawnych czasach na wsi pisemna forma dokumentowania wydarzeń z życia jej mieszkańców była

rzadkością. Społeczność wiejska poprzestawała zwykle na przekazywaniu ustnej tradycji dotyczącej dziejów i na ustnych u m o w a c h poświadczanych w razie potrzeby przez osoby obecne przy ich zawieraniu. Także sądownictwo wiejskie obywało się zwykle bez pisemnych dokumentów. Właściciel wsi, ewentualnie sołtys i ławnicy rozsądzały spory i wydawali wyroki, których treść pozostawała na długo w pamięci niezbyt licznej, ale dobrze znającej się społeczności wiejskiej. Inna rzecz, że w owym czasie umiejętność posługiwania się piśmem i językiem łacińskim była na wsi rzadkością, zaś po polsku pisać zaczęto bardziej powszechnie dopiero w XVI wieku. Do tego czasu tylko Kościół, a pod koniec średniowiecza - także i szlachta wykazywała większe zainteresowanie piśmem utrwalaniem różnego typu wydarzeń i czynności, głównie o charakterze prawnym, związanych ze stanem majątkowym i zobowiązaniami fiskalnymi.

Dzięki temu mamy właśnie - nieliczne wprawdzie, ale ważne zapiski dotyczące Pożoga, notowane jednak dopiero na przełomie XIV i XV wieku. Zastanówić się wypada, czy interesująca nas wieś istniała wcześniej, niż świadczą o tym przypadkowo zachowane przeciwieństwo wzmianki o niej. Aby odpowiedzieć na to pytanie należy rozpatrzyć warunki ogólnego rozwoju rejonu, w którym usytuowany jest Pożóg - w czasach poprzedzających pojawienie się źródeł pisanych o tej miejscowości.

Egzystencja ludności żyjącej w średniowieczu opierała się w przeważającej mierze na gospodarce rolnej. Rolnictwo dostarczało środków do życia zarówno właścicielom ziemi tj. władcom, rycerstwu i Kościołowi, jak też użytkownikom tzn. ludności wiejskiej. Obie te grupy tj. feudałów i poddanych dążyły do pozyskania jak największych obszarów ziemi uprawnej, oczywiście na miarę ówczesnych możliwości jej zagospodarowania. Powodzenie działań osadniczych zależało bowiem od liczby ludzi stanowiących siłę roboczą, jak też od poziomu techniki wspierającej człowieka w pracach rolniczych. Niewielka gęstość zaludnienia Polski w okresie wczesnego średniowiecza spowodowała, że ludzie podejmujący wtedy wysiłek zagospodarowania nowych ziem mogli dość swobodnie dokonywać wyboru terenów swego osiedlenia. Pod uwagę brano także warunki jej uprawy tzn. dostępność pól,

zabezpieczenie przed powodzią itp. Ciekawostką może być tutaj fakt, że we wczesnym średniowieczu nie użytkowano w szerszym zakresie bardzo żyznych czarnoziemów pobagiennych czy nadrzecznych, gdyż nie dysponowano odpowiednimi narzędziami umożliwiającymi pracę na tych ciężkich i trudnych w uprawie glebach. Dopiero upowszechnienie pług z żelazną odkładnicą oraz nabycie umiejętności melioracyjnych spowodowało przeniesienie uprawy także i na te tereny.



W rejonie Pożoga warunki glebowe i uprawowe kształtują się w specyficzny sposób. Wieś leży na pograniczu dwu stref: na południu rozciąga się obszar ziem lessowych, pierwotnie porośniętych rzadkim lasem gładowym (na lessach prawdopodobnie nie występowały puszcze), żyznych i łatwych do wykarczowania, ale niedostępnych i trudnych do uprawy z uwagi na silne urzeźbienie terenu (pagórki i wąwozy). Na północy spotykamy natomiast płaskie lub lekko faliste równiny,

łatwo dostępne w uprawie, ale pokryte gorszymi glebami. Były one jednak chętnie zajmowane przez najstarsze grupy osadnicze, gdyż były również urodzajne i korzystniej nawodnione, niż gleby lessowe.

Przypuszczać można, że pierwsi osadnicy przybyli tu od strony północnej, wędrując wzdłuż Kurówki i jej dopływów, bowiem w najwcześniejszych czasach szlaki osadnicze wyznaczone były przez biegi rzek, stanowiących zarówno źródło wody, jak i drogę komunikacyjną. Mogli to być mieszkańcy osad usytuowanych w dolinie Kurówki (np. Witowice) poszukujących nowych ziem, albo też grupa bliżej nieznanych osadników skierowana na ten teren przez jej właściciela, w celu wykarczowania lasu i pozyskania nowych pól pod uprawę.

O tym, że pierwsi osadnicy musieli usuwać zarastający ten obszar las, świadczyć zdaje się nazwa wsi - Pożóg, która nawiązuje do techniki karczunkowej polegającej na wypalaniu pożogą (ogniem) mniejszych drzew i krzewów, a następnie wykopywaniu ich korzeni. Wypalanie drzew ułatwiało karczującym pracę, a także wpływało na użyczenie i poprawę struktury gleby, przez wprowadzenie do niej popiołu i węgla. W średniowieczu prace tego typu powierzano niejednokrotnie tzw. łazęgom czyli grupom ludzi specjalizującym się w przygotowywaniu nowych pól.

Inną wersją pochodzenia nazwy Pożóg jest przypuszczenie, iż teren ten został zajęty przez przybyszów z terenu, który został ogołocony z lasu nie drogą celowego działania człowieka, lecz na skutek przypadkowego pożaru. Miejsce po wypalonym lesie nazywano wówczas pożogą lub pożogiem, co z czasem upamiętniło się w nazwie powstałej tu osady.

Opr. Henryk Barankiewicz



Redakcja - Niedawno obchodził ks. Proboszcz 25-lecie swojej pracy duszpasterskiej. Jak ona przebiegała?

Ks. Proboszcz - Po ukończeniu 6-letnich studiów teologicznych na Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, wraz z 25 kolegami w dniu 15.VI.1972 r. przyjąłem święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Piotra Kałwy - ordynariusza lubelskiego. Dzień ten był ogromną radością z duchowego przeżycia, że „Pan stanął przy mnie, aby przeze mnie dopełniło się głoszenie Ewangelii“. Pierwszą placówką duszpasterską była parafia Wniebowzięcia NMP w Kraśniku, która obejmowała wówczas także i Kraśnik Fabryczny. Jako najmłodszy z zespołu księży zostałem oddelegowany przez ks. proboszcza do prowadzenia katechezy w tzw. terenie. Katechizacja odbywała się wtedy w prywatnych domach. Uczylem w trzech ośmioklasowych szkołach. Na katechezę dojeżdżałem autobusami, a gdy ich zabrakło - dochodziłem pieszo. Oprócz stałych posług kapłańskich, w każdą niedzielę na 10 mszach św. dyrygowałem śpiewem. Miałem także obowiązek opieki nad Liturgiczną Służbą Ołtarza. Po roku pobytu zostałem skierowany na dalsze studia w szkole biblijnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które ukończyłem w 1977 r. Zanim dotarłem do Końskowoli „po drodze“ były dwie samodzielne parafie na stanowisku proboszcza: Rudno i krótko - Baranów.

Redakcja - W swojej pracy duszpasterskiej miał ks. Proboszcz pewne jakieś plany i zamierzenia. Czy podczas tych 25 lat udało się księdzu je zrealizować?

Ks. Proboszcz - Szczególne plany i zadania to służba Chrystusowi w Ludzie Bożym, dzięki misji otrzymanej od ks. biskupa - następcy Apostołów tj. do spełniania funkcji kapłańskiej - „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi“, nauczycielskiej (pasterskiej) - „Idźcie i nauczajcie...“ oraz sędziowskiej - „Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone“. Najogólniej: plan dla kapłana, to pełnić misję zbawienia, aż po krańce. Wciąż pełnić! Były też i porażki, szczególnie w stosunku do ludzi i środowisk chwiejnych, kiedy zwyciężało ciężenie do wrodzonych talentów, a nie do łączności z Chrystusem. Naprawdę,

JUBILEUSZ PROBOSZCZA

W tym roku Proboszcz parafii Końskowola ks. kan. Zbigniew Cholewa obchodził 25-lecie swojej pracy duszpasterskiej. Z tej okazji „Echo Końskowoli“ poprosiło ks. Proboszcza o wypowiedź.

wezwanie Chrystusowe do kapłaństwa nie jest łatwo przyjąć i wypełnić.

Redakcja - Jak zmienia się Kościół w obliczu dokonujących się zmian w świecie i w naszym kraju?

Ks. Proboszcz - Sytuacji, które podlegają różnym zmianom było ostatnio bardzo dużo. Dotykały one zarówno ducha, jak i materii. Wymienię najważniejsze:

- wprowadzenie uchwał Soboru Watykańskiego II zobligowało do zmiany mentalności jurysdykcyjnej na pastoralną

- odkrycie powszechnego kapłaństwa u wiernych świeckich i wypełnienie tej funkcji w Kościele i w życiu prywatnym

- zachowanie godnej postawy kapłańskiej i jedności Kościoła wobec totalitaryzmu ateistycznego i potwornej inwigilacji funkcjonariuszy Departamentu IV (Służby Bezpieczeństwa)

- bycie z cierpiącymi i uciskanymi w latach wypowiedzianej walki Narodowi - w okresie stanu wojennego

- odpowiednie i umiejętne wyważenie celów i środków wobec tworzenia się różnych (nowych) środowisk socjologicznych w taki sposób, aby ewangelizacja była skuteczna.

Redakcja - Jak postrzega ksiądz dzisiejsze społeczeństwo, a jak młodzież?

Ks. proboszcz - Trudno zdobyć się na jednorodną, generalizującą ocenę. Mam świadomość, że społeczeństwo jest pluralistyczne i istnieje w nim różnorodność sposobów życia i poglądów, czasem bardzo sprzecznych. Katolicy będący członkami tego społeczeństwa nie są wolni od ich wpływów. Podobnie, jak większość społeczeństwa - przywiązują wielką wagę do konsumpcji i dobrobytu. Problem ten dotyka i dorosłych i młodzież. Kościół nie opuści słabych, ale zdecydowanie pozostanie wobec tych postaw z pewną nauką, która głosi, że najważniejszą wartością jest człowiek posiadający w sobie godność wynikającą z prawa, że „Bóg stworzył go na swój obraz...“

Redakcja - Czy mógłby ks. Proboszcz po ponad 25 latach pracy w Końskowoli powiedzieć coś o swojej parafii i parafianach?

Ks. Proboszcz - Deklaruję swoją przynależność

do parafii jest około 8 tys. wiernych, mieszkających w 15 wsiach. Na mszę św. w niedzielę przychodzi ok. 30% zobowiązanych do uczestniczenia w niej. Parafianie uczęszczają na zgromadzenia eucharystyczne do kościoła parafialnego i czterech kaplic znajdujących się w Chrzachowie, Pożogu, Sielcach i Woli Osińskiej. Jak widać, możliwości w parafii jest wiele, gorzej natomiast z ich wykorzystaniem. Sądzę, że wielu z parafian lęka się wezwania do doskonałej miłości i do osiągnięcia skarbów życia Bożego. Zależnym i niepewnym pragnę podsunąć w tym miejscu zachętę Ojca św. Jana Pawła II - „Abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców i naszych matek ją znajdowało“ (I pielgrzymka JP II, Kraków 1979 r.). Dla mnie i trzech księży wikariuszy to ogromne wyzwanie. Nie mogę jednak tylko narzekać. W parafii żyje i działa ewangelicznie przerażająca wspaniałość katolików, pragnących wyrazić potrzebę serca w modlitwie, pracy charytatywnej, w świadectwie Prawdzie. Szukają oni nowych form, razem ze swoimi kapłanami próbują zdyktować wiarę: w Legionie Maryi, Katolickiej Wszechnicy Ludowej przy WODR, w Ruchu Światło - Życie, w Kółkach Różańcowych, w Stowarzyszeniu Niepokalanego Serca Maryi. Należą do tych ruchów religijnych dzieci, trochę młodzieży i osób dorosłych. Nie mogę pominąć także szczególnego zaangażowania w dzieło odnowy świątyni parafialnej, w pracach społecznych. Najbardziej ofiarni i chętni w tym względzie są mieszkańcy i parafianie z Witowic. Także wielu parafian z innych miejscowości ofiarowało „dniówki“ i złożyło ofiary pieniężne na ten cel. To także jakiś wymiar ich religijności i spełnionego pragnienia, by mieć czytelny znak i nie zagubić się wśród zawiłych dróg historii.

Redakcja - Cieszy oko obecny wygląd kościoła w Końskowoli, co jest niewątpliwą zasługą ks. Proboszcza. Jakie pilne potrzeby są jeszcze w naszej parafii?

Ks. Proboszcz - Po przyjeździe do Końskowoli i „rozejrzeniu się“ stwierdziłem, że muszę rozpocząć prace gospodarcze od Domu Bożego czyli od świątyni parafialnej i jak powiedziała jedna z parafianek: „od źródła, w którym może się ochłodzić i napić każdy spragniony“. Nie czekając na kredyt zaufania u parafian, rozpocząłem natychmiast.

Dotychczas wyremontowano kapliczki w parkanie okalającym kościół, zostały poddane renowacji zewnętrzne stacje Drogi Krzyżowej, uporządkowano także teren cmentarza przykościelnego. W tym roku udało się także przeprowadzić zewnętrzny remont świątyni (malowanie elewacji i zmiana pokrycia dachu). Z drobniejszych prac to: konserwacja trzech zabytkowych obrazów i dwóch pomników. Jak już wspominałem - ogrom tych zadań mógł zostać zrealizowany dzięki ofiarności wielu parafian i poważnych, anonimowych sponsorów. Składam im wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

Redakcja - Co chciałby powiedzieć jeszcze ks. Proboszcz od siebie?

Ks. Proboszcz - Pomimo utrudzenia krzepiąca świadomość, że Chrystus mi zawierzył, że On polega na mnie takim, jakim jestem - z moją nieporadnością w Bożych sprawach, że wolno mi szafować Jego Ciałem i Jego Krwią, jest źródłem mojej najgłębszej radości. Lubię uroczystą liturgię, bezinteresowność, piękno przyrody i wymagającą, ale jakże potrzebną służbę kapłańską. Wzorem do naśladowania jest Ojciec Święty, który na mocy wciąż ponawianej decyzji jest silny wiarą, miłością i oddaniem Chrystusowi. Takim chciałbym być, choć mam świadomość, że będzie to nad wyraz trudne. Jak powiedział w hymnie o miłości Apostoł Narodów - „miłość jest największa“, tak i ja wiem, że w Miłości muszę wyrazić wdzięczność za przeszłość i realnie oceniając swoje możliwości zawierzyć tej Miłości przyszłość posługiwania kapłańskiego.

Redakcja - Życzymy ks. Proboszczowi spełnienia wszystkich zamierzeń i dziękujemy serdecznie za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła Elżbieta Wolska.



Moment nadania honorowego tytułu kanonika przez biskupa.

KATARZYŃKI

Nalejcie wosku na wodę,
Ujrzycie swoje przygodę.
Słyszałam od swej matczy, *Św. Katarzyny,*
Gdy która mówi pacierze
W wigilię Andrzeja świętego,
Ujrzy obłubieńca swego.

Takie wesołe czary-mary odprawiają panny w wigilię świętego Andrzeja, która wypada w dniu 29 listopada. Wróżby mają ujawnić jak wygląda przyszły mąż, jakie nosi imię, z której strony przybędzie. Nie ma chyba dziewczyny, która choć raz w życiu nie próbowała andrzejkowych wróżb.

Nie wszyscy jednak wiemy, że i kawalerowie mają swoje święto - Katarzyny - odprawiane w wigilię św. Katarzyny, 24 listopada wieczorem. Powstały prawdopodobnie w Grecji jako naśladownictwo i uzupełnienie andrzejek. Grecki wyraz „katharos”, „czysty” jest pokrewny z imieniem św. Katarzyny, dziewicy, patronki obłubienic niewinnych i czystych. Ponieważ jednak chłopcom nie było tak śpieszno do żeniactwa jak pannom do wydania się, wróżby męskie nie były tak entuzjastycznie odprawiane. Dziś przetrwały bardziej na wschodzie, na Ukrainie, Białorusi. W Polsce prawie wygasły. A jeszcze nie tak dawno...

W wigilię św. Katarzyny chłopcy zwracali szczególną uwagę na to, co im się przysniło nocą. Biała kura wróżyła panienkę, czarna wdowę, kura z kurczętami niezależnie od barwy upierzenia - wdowę z licznym potomstwem. Sowa - babę mądrą, ale ponurą i paskudną. Siwy koń zapowiadał dożgonne kawalerstwo.

Aby przyszła żona przysniła się w naturalnej postaci, i to na pewno, chłopiec podkładał sobie pod głowę babską halkę, najlepiej ściągniętą po kryjomu z płota przy suszeniu, albo wycierał się przy wieczornym myciu spódnicy.

Bardzo ładną męską wróżbą było ścinanie gałązek wiśniowych i wkładanie do wody. Jeśli gałązka zakwitła na Boże Narodzenie, młodzieniec miał pewność, że los pozwoli mu niewątpliwie

Stanąc na ślubnym kobiercu
z tą, co byłaby po sercu

Najpospolitszym sposobem wróżenia było wyciąganie spod poduszki kartek z imionami dziewcząt. Wróżba ta znalazła odbicie w przysłowiu: „Na świętej Katarzynie są pod poduszką dziewczyny”.

W najbliższym czasie w kulturze...

- 16 listopada będzie miała miejsce impreza z okazji Dnia Starszego Człowieka organizowana wspólnie przez Zarząd Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. W programie występy artystyczne, słodki poczęstunek oraz andrzejkowa zabawa.

- 9 listopada: „Pielęgnacja cery jesienią” to temat pierwszego z cyklu 6 spotkań kosmetycznych, które będą się odbywały w okresie zimy w GOK. Organizatorem spotkań jest firma ORIFLAME. W trakcie pierwszego pokazu będzie można dokonać bezpłatnego testowania cery, dobrać odpowiednie kosmetyki, obejrzeć wykonanie makijażu wieczorowego oraz wygrać kolorowy telewizor. Spotkanie poprowadzi prezenterka radiowa p. Monika Drozd. Zapraszamy zarówno panie jak i panów.

Z ostatniej chwili

Kabaret „Onufry” zakwalifikował się do Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Kabaretową OSPA'97 w Ostrołęce. Do konkursu zgłoszono dwie piosenki: „Mały świat” i „Chłopski los”, do których muzykę napisał Zbigniew Barankiewicz, a słowa - Elżbieta Wolska. W Ostrołęce wykonywać je będą p. Marysia Jędrak i p. Tomek Sulek. Fanów i sympatyków „Onufrego” prosimy o utrzymanie kciuków w dniu 13.XI.97 r.!

Gawędy - i nie tylko Włodzimierza Fronczka

Dzięki pomocy finansowej kilkunastu sponsorów wydana została książka Zbigniewa Włodzimierza Fronczka pt. „Poprawki do portretu”. Wydawnictwo NORBERTINUM, które w br. wypuściło ją na rynek księgarski, założyło na nią opaskę z informacją: Legendy i sensacje Lubelszczyzny i Podlasia.

Od połowy października, w wielu miejscowościach naszego regionu, odbywają się spotkania z jej autorem, a w Polskim Radiu (program I, godz. 20.50), znany aktor Krzysztof Gosztyła czyta składające się na nią: opowiadania, szkice, reportaże i gawędy. M.in. 21 października na falach eteru usłyszeliśmy opowiadanie zatytułowane „Rozstrzelanie Napoleona w Końskowoli”.

Książka Fronczka - mówi wydawca Norbert Wojciechowski - powinna wzbogacić nie tylko zbiory biblioteczne, ale także domowe, gdyż znacznie poszerza znajomość regionu w jej literackim i historycznym aspekcie, a także ukazuje na szerokim tle ogromny dorobek twórczy wybitnych poprzedników i współczesnych nam ludzi.

Czytelnikom poszukującym związków naszego regionu z literaturą warto polecić inną książkę tego autora, a mianowicie „Złoto Biłgoraja”. Znajduje się w niej mikropowieść zatytułowana „Wola boża i organy”, której bohaterem jest organista z Końskowoli.

W grudniu br. Gminny Ośrodek Kultury zorganizuje spotkanie z Zbigniewem Wł. Fronczkiem, na którym będzie można otrzymać dedykację lub autograf autora „Poprawek do portretu”.

Książkę Z.Wł. Fronczka „Poprawki do portretu” można nabyć, po pormocyjnej cenie, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Końskowoli.

Paweł Gembał

Byliśmy tam FAME - czyli: taniec jest istotą życia

Już po raz drugi GOK zorganizował wyjazd do Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego, tym razem na musical „Fame”.

Jest to adaptacja filmu w reżyserii Alana Parkera pod tym samym tytułem. Jego akcja rozgrywa się w legendarnej Fame School w Nowym Jorku, która kształci młodych adeptów w zakresie sztuk pięknych: tańca, muzyki, teatru itp.

Musical ukazuje zmagania studentów z zadaniami, jakie stawia przed nimi sławna uczelnia. Motto szkoły: „Chcemy, żebyś był dobry, zanim będziesz sławny” - jednych dopinguje do wyteżonej pracy, innych zaś zniechęca. Ci ostatni chcą osiągnąć sukces i sławę bardzo szybko i bez zbyteknego wysiłku. Kończy się różnie...

Niewątpliwą zaletą widowiska jest choreografia, która jest wynikiem nie tylko pomysłów reżysera i choreografa w jednej osobie - dyr. Wojciech Kępczyński, ale i doskonałej techniki i przygotowania fachowego wszystkich tancerzy.

Mnie osobiście niezbyt podobała się muzyka, która była mało zróżnicowana, z dużą ilością jazzu. Dekoracja była bardzo oszczędna i raczej umowna, co było spowodowane często zmieniającą się akcją. Dużą zaletą widowiska były efekty oświetleniowe, także z użyciem światła laserowych.

Jeżeli kogoś z Czytelników zainteresuje to przedstawienie, to informuję, że w Radomiu grać go będą tylko do końca listopada.

Z.B.

Pielęgniarka podpowiada

MOJA WĄTROBA - ciąg dalszy

Diagnozowanie chorób wątroby i dróg żółciowych

Wspominałam już o wydolności mięszu wątroby i o tym, że objawy chorób pojawiają się wtedy, gdy bardo duży procent komórek wątrobowych uległ uszkodzeniu. Pierwszy etap diagnozy chorób to rozmowa lekarza z pacjentem czyli wywiad lekarski. Posłuży on do wytyczenia następnych badań. Drugim krokiem diagnozy jest badanie fizykalne: wygląd pacjenta, zabarwienie skóry i błon śluzowych, spojówek, sprawdzanie wielkości i kształtu wątroby, obecność płynu w jamie brzusznej. Często dobrze zebrany wywiad i dokładne badanie fizykalne pozwalają ustalić lekarzowi prawidłowe rozpoznanie bez dodatkowych badań. Jeśli jest to niemożliwe, lekarz zaleca badania biochemiczne krwi i moczu mogące informować o:

- martwicy komórek wątrobowych
- sprawności wątroby
- procesach immunologicznych.

Różne czynniki mogą powodować tak znaczne uszkodzenie komórek wątrobowych, że w wyniku pęknięcia błony komórkowej komórek wątrobowych wydostają się na zewnątrz komórki enzymy niezbędne do życia każdej pojedynczej, zdrowej komórki. Enzymy te dostają się do krwi i badanie aktywności wielu enzymów jest właśnie podstawą badań biochemicznych przy w/w chorobach.

Najpopularniejsze jest oznaczanie aktywności aminotransferaz: AspAT i ALAT. O czynności wątroby mówią stężenia barwników żółciowych we krwi i moczu, przede wszystkim bilirubiny. Określanie poziomu białek surowicy krwi również informuje o czynności wątroby. Przy podejrzeniach o etiologię immunologiczną (bakteryjną, wirusową) wykonywane są badania immunologiczne jak np. badanie obecności we krwi przeciwciał anty-HAag i HBsAg.

W diagnostyce chorób pęcherzyka żółciowego i dwunastnicy wykonuje się badanie treści dwunastniczej (sonda dwunastnicza) oraz badania radiologiczne. Po podaniu kontrastu dożylnie na serii zdjęć uwidacznia się pęcherzyk i drogi żółciowe zacięzione podanym kontrastem. Równie ważnym badaniem może być scyntygrafia izotopowa. Podawany jest w tym wypadku kontrast - preparat znakowany pierwiastkami radioaktywnymi jak jod, złoto. Wątroba ma zdolności gromadzenia tych preparatów w mięszu. Specjalnym czujnikiem rejestruje się następnie miejsca nagromadzenia się tych związków. Rozmieszczenie pierwiastka radioaktywnego uwidacznia guzy, cysty, ropnie a nawet zaawansowanie marskości wątroby.

Obecnie bardzo popularną i dokładną jest ultrasonografia wątroby i dróg żółciowych - badanie nieinwazyjne, możliwe do wielokrotnego powtarzania i precyzyjne. Często, aby określić rodzaj i wielkość schorzenia, należy wykonać biopsję wątroby lub laparoskopię. Biopsja jest to oglądanie pobranego bezpośrednio za pomocą cienkiej, długiej igły fragmentu mięszu wątroby. Laparoscopia z kolei to oglądanie wnętrza jamy brzusznej przez wprowadzoną cieką rurkę ze specjalnymi przyrządami optycznymi. Średnica takiej rurki wynosi około 1 cm. Tą metodą diagnozuje się również schorzenia jelit, narządu rodowego, można również w czasie przeglądania jamy brzusznej pobierać wycinki narządów do badań laboratoryjnych. Mimo, że wymienione ostatnio badania są inwazyjne, co znaczy przynoszące pewne

ryzyko dla pacjenta, to korzyści z takiej diagnostyki przewyższają wielokrotnie wszelkie obawy i mają ogromne znaczenie diagnostyczne.

O jednym ze schorzeń wątroby, a mianowicie zapaleniu wątroby typu A pisałam we wcześniejszym numerze „Echa”. Dziś chciałabym zwrócić uwagę na schorzenie określane jako marskość wątroby. Jest to przewlekła choroba, w przebiegu której powstają trwałe zmiany mięszu wątroby. Martwe czynniki, czyli uszkodzone komórki wątrobowe, zostają zastąpione przez tkankę łączną bliznowatą, nowe odradzające się komórki bezładnie zajmują chore miejsca. Dawna, zdrowa usystematyzowana budowa ulega stopniowej zmianie, dochodzi do zaburzeń w ukrwieniu wątroby, tym samym pogarszając czynność wątroby. Marskość wątroby jako choroba była znana już kilkaset lat przed naszą erą. Z powodu nadużywania alkoholu dochodzi bardzo często do powstania tego schorzenia. Jest to problem na tyle ważny, że o tym typie marskości powiem więcej. Uważa się, że dzienne wypijanie ok. 400 ml wódki doprowadza w okresie 5-10 lat do marskości wątroby u ponad połowy badanych. Jednak zmiany przedmarskie występują u około 50-90% pijących. Alkohol ma działanie toksyczne na komórkę wątrobową. Pierwsze objawy marskości wątroby ujawniają się po długotrwałym i skrytym przebiegu. Są to: ogólne osłabienie, brak apetytu, wzdęcia, nudności, spadek masy ciała. Pojawić się mogą bóle w prawym podżebrzu po dużym wysiłku, obfitym posiłku lub po spożyciu alkoholu. Drugi charakterystyczny objaw to zaczerwienienie skóry dłoni, występowanie pajęczkowatych poszerzeń żylnych na twarzy, szyi, klatce piersiowej. Do tych zmian z różnym nasileniem dołączają się krwawienie z nosa, dziąseł, zajady w kącikach ust, obrzęk kostek, zanik owłosienia narządów płciowych i pach, zanik potencji. Przy długo trwającej chorobie dominujący objaw to poszerzenie obwodu brzoucha w wyniku gromadzenia się płynu przesiękowego w jamie otrzewnowej.

Niewydolność wątroby przy istnieniu marskości można opanować przy odpowiednim leczeniu w warunkach szpitalnych. Późniejsze leczenie domowe obarczone jest wieloma nakazami jak: przestrzeganie zaleceń dietetycznych, bezwzględny zakaz picia alkoholu, wypoczynek nocny powinien trwać od 8 - 10 godzin, początkowo w okresie zdrowienia należy 2-3 krotnie wypoczywać w ciągu dnia, należy unikać stresu, dużych wysiłków fizycznych, często konsultować się z lekarzem. Należy pamiętać, że przy dużych zmianach w mięszu wątroby i częstych nawrotach objawów niewydolności, picie alkoholu może prowadzić do śmierci. Istotne jest to, że raz powstały proces marskości nie cofa się, jedynie może on poszerzać się. Zależy to szczególnie od zdyscyplinowania chorego i zastosowania się do zaleceń lekarza.

Banałem już staje się stwierdzenie, że lepiej zapobiegać niż leczyć, ale bardzo często banał ten lekceważymy, wtedy musimy poddawać się cierpieniom i długotrwałym, a często nieskutecznym zabiegom leczniczym.

Dbajmy o siebie, bądźmy mądrzy i zapobiegliwi, uczmy się na błędach innych.

Dużo zdrowia i do następnego numeru „Echa”.

Wasza pielęgniarka
Małgorzata Szpyra

KAPUSCIANE TAJEMNICE

Dziki przodek kapusty pochodził z Europy, znad wybrzeży Morza Śródziemnego, głównie z Anatolii gdzie jeszcze dzisiaj można znaleźć wiele jej dzikich form. Przed naszą erą trzy uprawne odmiany kapusty znali już spartańscy Grecy, a w pierwszych dziesiątkach lat naszej ery rzymski historyk - Pliniusz Starszy wymienia sześć odmian kapusty uprawianej w Italii. Do końca XIX wieku uprawiano w w Europie już około 30 odmian. Dzisiaj zajmujemy się najbardziej znaną i popularną kapustą białą.

O kapuście powstało wiele legend i opowieści. Najstarsza z nich mówi, że główki kapusty powstały z łez Likurga, którego Bakchus - bóg wina i ... picia, przywiązał do pnia winorośli za to, że po wypiciu zbyt dużej ilości wina narozrabiał w jego winnicy. Jedną z legend francuskich obala zaś mit bociana przynoszącego dzieci twierdząc z całą stanowczością, że dziewczynki znajdują się w płatkach róży, a chłopców - właśnie w kapuście.

W starożytności Grecy odnosili się do kapusty dość pogardliwie, natomiast uczuciujący nader często i chętnie Rzymianie, którzy przy tej okazji wypijali mnóstwo wina - tuż przed uczta chrupali surowe liście kapuściane lub też pomiędzy daniami jedli gotowaną kapustę, aby lepiej znieść późniejsze skutki obfitych libacji.

Kapusta ma bogactwo witaminy C (tyle, co cytryny), komplet witamin z grupy B, oraz witaminy A, E i K. Posiada też dużo soli mineralnych. Zawiera wapń, potas, magnez, siarkę oraz bardzo rzadki w produktach - arsen, który w minimalnych dawkach jest konieczny dla zdrowia.

Francuzi twierdzą, że surowa kapusta jest doskonałym środkiem przeciw obrzękom spowodowanym zatrzymaniem wody w organizmie. Kapustę powinni też jadać otyli, bo powoduje uczucie sytości - nie tucząc. Na uwagę zasługuje także głąb kapuściany, który nie wiadomo skąd stał się synonimem głupoty i tępoty umysłowej. Posiada on dwa razy więcej witaminy C, niż liście, a ponadto doskonale wpływa na wzmocnienie zębów. Powinniśmy w związku z tym podawać go jak najczęściej do chrupania naszym dzieciom.

Lekarze polecają także picie soku z surowej kapusty przy chorobie wrzodowej i to w ilości około 5 szklanek dziennie w równych odstępach czasu. Medycyna ludowa poleca okłady z kiszzonej kapusty na odmrożenia, a surowy sok - na owrzodzenia i rany, oraz w celu złagodzenia bólów reumatycznych i neuralgicznych.

Z powodu dużej zawartości żelaza w surowym soku z kapusty zaleca się picie go przez anemiczne panienki, a także osobom chorym na cukrzycę (z powodu obecności w soku czynnika antycukrzycowego, chociaż bardzo nietrwałego).

Ala kapusta - mimo tych zalet - należy do warzyw ciężkostrawnych. Dlatego powinni unikać jej osoby o wrażliwym przewodzie pokarmowym, chorzy na serce i mający dolegliwości wątrobowe, ponieważ powoduje ona wzdęcia. Kapusta należąca do roślin krzyżowych - podobnie, jak większość z nich ma własności powodujące tworzenie się wola, w związku z czym niewskazana jest dla osób z niedomaganiem tarczycy.

Jeśli więc nie mamy wymienionych wyżej dolegliwości, jedzmy jak najwięcej kapusty, zwłaszcza surowej i kiszzonej. I chociaż typowo polska potrawa, jaką jest bigos nieodmiennie gości na naszych stołach, to nie zapominajmy o sałatkach i surówkach, bowiem w nich kapusta zachowuje najwięcej swoich wartości.

Okłady z kapusty

Wybrać kilka liści kapuścianych, usunąć ich gruby nerw i zmiążdżyć np. walkiem do ciasta czy butelką (zadbać o idealną czystość!). Przyłożyć je na ranę, wrzód czy obolałą część ciała i przytrzymać bandażem. Zmieniać okład 2 razy dziennie.

Rodzina kapustnych

Jest dość liczna i często nazywana „mutantami“ kapuścianego rodu. Należą do niej: kapusta biała, czerwona i włoska, brokuły (zwane też kapustą szparagową), brukselka, jarmuż, kalafior i kalarepa. Mimo, iż różnią się one od siebie wyglądem, wielkością i barwą - to jednak ich własności odżywcze są bardzo do siebie zbliżone.

Kapusta duszona tradycyjna

Główkę białej kapusty (ok. 1 kg) oczyścić, opłukać, osączyć, poszatkować i lekko posolić. 20-30 dkg cebuli obrać, opłukać, pokrajać w piórka, oprószyć solą i podsmażyć na tłuszczu do lekkiego zrumienienia. Dodać cebulę do poszatkowanej kapusty, wymieszać i podlać kilkoma łyżkami wrzącej wody lub wywaru warzywno-mięsnego. Ogrzewać przez kilka minut, po czym przykryć i dusić na wolnym ogniu do miękkości. W razie potrzeby dolać wrzątku lub wywaru. Przyprawić do smaku solą i pieprzem, ewentualnie przyprawą do zup. Podawać do potraw z wieprzowiny i do kielbasy na gorąco, w tym: białej i parówek.

Kapusta duszona z jabłkami

Pół kilograma białej kapusty oczyścić, opłukać i poszatkować. Do wrzącego mleka (ok. pół szklanki) dodać smalec i poszatkowaną kapustę, posolić. Dusić przez kilka minut w odkrytym rondlu, po czym wymieszać i przykryć, dusić na małym ogniu. Do prawie miękkiej kapusty dodać utarte na jarzynowej tarce 2-3 jabłka o lekkim winnym smaku. Dusić do zmięknienia jabłek, doprawić do smaku solą i pieprzem. Podawać jako dodatek do potraw z wołowiny i baraniny, a także do ryb.

Oprac. E. Wolska



HOROSKOP NA LISTOPAD

Baran (21III - 20IV). Znajdź godnego siebie przeciwnika, zamiast dokuczać komuś potulnemu i życzliwemu. A poza tym chyba przesadzasz w ocenie sytuacji.

Byk (21IV - 21V). Nawal pracy zmusza Cię ciągle do nowych wysiłków, że zapominasz o własnym zdrowiu, które edomaga się zwolnienia tempa. Jesteś potrzebny, ale...

Bliźnięta (22V - 21VI). Pospiesz się! Trzeba działać. Ryzyko zawsze istnieje, ale jest także kuszące. A poza tym gra warta jest świeczki. Zrób wszystko, aby ją wygrać.

Rak (22VI - 22VII). Powinieneś żyć z ołówkiem w ręku. Wiesz przecież, że nie potrafisz rozsądnie gospodarować pieniędzmi. Najlepiej przekazać budżet drugiej połowie.

Lew (23VII - 22VIII). Często opowieści innych o ich wielkich sukcesach są przesadzone. Nie bierz ich sobie do serca, bo grozi Ci gigantyczny stres.

Panna (23VIII - 22IX). Przeciwnicy nauczą Cię dyplomacji i przebiegłości. Zastosowanie tych cech w dziedzinie panowania Amora, może przynieść jedynie klęskę.

Waga (23IX - 22X). W kontaktach z drugą połową wykaż więcej fantazji, bo w cichości ducha zarzuca Ci zbytnią trzeźwość myślenia. Sprowokuj go też do wyznania planów i marzeń.

Skorpion (23X - 21XI). Brawurowe pokonanie przeszkód w pracy zyska uznanie w oczach szefa. Kłopoty materialne złagodzi dodatki dopływ gotówki.

Strzelec (22XI - 21XII). Niby wszystko jest jak trzeba, a jednak odczuwasz niepokój, coś Cię gnębi. Czy to aby nie dochodził do głosu zazdrość? To uczucie może Ci zatruć życie.

Koziorożec (22XII - 19I). Pilnuj swego nosa, zamiast wtrącać się do cudzych spraw. Ty też nie lubisz, gdy ktoś próbuje za Ciebie decydować i wkraczać w Twoje kompetencje.

Wodnik (20I - 18II). Postaraj się, aby w tym miesiącu czas nie przeciekał Ci przez palce. Wówczas będziesz z siebie zadowolony, a inni Cię pochwalą. O to przecież chodzi.

Ryby (19II - 20III). Jakieś ciekawe wydarzenie skieruje Twoje myśli na inne tory. Wygląda na to, że fortuna nie tylko daje Ci szansę, ale wyraźnie zaczyna sprzyjać.

Kompozycje z suchego i utrwalonego materiału roślinnego

Zanim powstanie kompozycja

Przystępując do układania bukietu lub innej kompozycji dekoracyjnej, w pierwszej kolejności powinniśmy zastanowić się nad miejscem i kolorystyką wnętrza. Gdzie ma dany bukiet stać, na podłodze, stole czy półce, zawisnąć na ścianie jak obraz lub zwiisać w przestrzeni. Ważne jest też dobranie odpowiedniego naczynia do przygotowanego zaszuszonego materiału. W celu uzyskania odpowiedniej kolorystyki, oraz dla wzmocnienia naturalnej barwy, możemy zaszuszone rośliny spryskać lakierem do włosów lub farbami w aerozolu. Zaszuszone rośliny mniej trwałe i kruszące się, delikatne, takie jak np. dmuchawce, powinniśmy utrwalić płynnym bezbarwnym klejem. Nanoszenie kleju należy wykonać ostrożnie, wyciskając go z wąskiej tubki lub małą strzykawką, starając się przy tym żeby klej nie był widoczny i nie posklejał dekoracyjnych części rośliny. W przypadku dmuchawca musimy uważać, aby nie posklejać delikatnych puszystych części, najlepiej lekko je rozchylić klejąc tylko nasionka u nasady.

Bukiety

Bukiet jest najprostszą kompozycją i może być ułożony z kilku zaledwie kwiatów, ale w odpowiedniej oprawie. Dobieramy trzy, cztery dominujące gatunki kwiatów różniące się krojem i strukturą, mogą to być np. róże, dalie i suchołuski. W kompozycji będą one głównym akcentem. Wokół nich mogą być ułożone kwiaty drobne jak gipsówka, zatrwian, które będą tworzyć delikatną otoczkę. Lekkości bukietowi dodadzą suche trawy, kwiatostany nawłoci, drobne kłoski mogą tworzyć „kołnierzyk“ wokół całej kompozycji. Gipsówka natomiast wypełnia przestrzeń między większymi kwiatami. Piękno bukietu zależy od harmonii barw i nadanego mu kształtu. Najczęściej układa się je w półkule i stożki. Ciekawie wyglądają zestawy kwiatów w odcieniach fioleto z szarą lub zgnilą zielenią, kolor kremowy z żółcią, a srebrnobiały z różowym. Rośliny jasne, bardziej wyraziste umieszczamy w środku kompozycji, zaś ciemniejsze na zewnątrz. Bukiety takie wiążemy rafią lub sznurkiem i owijamy papierową wstążką, która swoją fakturą zbliżona jest do suchych roślin.

Kompozycje w naczyniach

Układanie kompozycji w naczyniach sprawia ogromną satysfakcję. Jest duża dowolność w wyborze naczynia. Nadają się do tego zarówno wazy, kielichy, miseczki, jak i bambusowe rurki, wydrążone orzechy kokosowe, tykwy lub ażurowe wiklinowe koszyczki. Dla ułatwienia układania roślin potrzebna jest gąbka oazys w kolorze szarosrebrzystym lub szarobrazowym nie pochłaniająca wody. W sprzedaży są gąbki o różnych kształtach, ale można je łatwo dopasować do naczynia przycinając nożem. Jako podłoża można używać też

kłębków zwiniętego drutu, piasku, gliny lub plasteliny. Ważne jest aby rośliny utrzymywały się we właściwej pozycji. Kwiaty rozmieszczamy podobnie jak w bukietach lecz bardziej zważamy aby pasowały do naczynia i charakteru wnętrza. Możemy z zaszuszonych roślin wykonać zarówno kompozycje nowoczesne jak i stylowe, z kilku elementów lub olbrzymie bukiety w dużych naczyniach.

Kompozycje w postaci drzewek

Jeżeli mamy ładnie zaszuszone liście, gałązki, kawałek dekoracyjnego i ciekawego w formie pnia np. lilaka, winobluszczu, odpowiednią doniczkę lub inne naczynie nadające się na stabilną podstawę, możemy wykonać drzewko. Drzewka mogą być nie tylko wykonane z liści lecz też ukwiecone, imitujące kwitnący krzew. Do umocowania pnia potrzebny będzie nam gips. Do pojemnika lub doniczki (bez otworów w dnie) wlewamy gips, a kiedy zacznie gęstnieć wkładamy pień. Gdy masa wokół pnia całkowicie stwardnieje maskujemy jej powierzchnię piaskiem, kamykami (keramzytem) lub mchem. Na wierzchołek pnia nabijamy gąbkę do układania suchych roślin lub plastelinę.

Formujemy ją płasko, stożkowato lub kulistą w zależności jaki kształt chcemy nadać koronie. Następnie umieszczamy w niej kwiaty lub inne elementy roślinne, układając tak, by szczerlnie do siebie przylegały tworząc zwartą koronę, maskując przy tym podłoże w które wkładamy rośliny. Kwiaty podobnie dobieramy jak i przy poprzednich kompozycjach. Można zrobić drzewko przypominające krojem popularne małe drzewka zwane bonsai. Potrzebne będą nam utrwalone w glicerynie małe, drobne gałązki z listkami np. buka, głogu, wiązu lub drzew iglastych. Kompozycje nasze mogą przypominać różne drzewa.

Gdy chcemy zrobić miniaturowe, wiekowe drzewko, gałązki muszą być ułożone na odpowiednio grubym, ciekawie wygiętym pniu. Pień mocujemy w płytkiej kamionkowej miseczce, a utrwalone gałązki przyklejamy bezpośrednio do pnia, zwłaszcza gdy jest on rozkrzewiony od góry. Można też w grubej gałęzi nawiercić wiertarką otwory i pousuwać w nie gałązki, wcześniej umoczone w kleju. Gips w miseczce maskujemy, tak jak w drzewkach z kwiatami, ale można też dla większego podobieństwa do natury u podstawy pnia położyć kępy mchu, wrzosy itp.

W następnej części: o stroikach i drzewkach świątecznych, kompozycjach płaskich i przestrzennych w ramach, girlandach, kulach itp.

Opr. E.U.



Rady ogrodnika POD PUCHOWĄ PIERZYNKĄ

W ostatnich latach zimy w Polsce były łagodne, jednak w roku ubiegłym mroz i wyjątkowo niekorzystna dla roślin aura uczyniły dużo szkód w naszych ogrodach. Najbardziej ucierpiał rośliny importowane, niecałkowicie przystosowane do naszego klimatu. Jaka będzie tegoroczna zima? Nie wiadomo. Postaramy się okryć rośliny tak aby w dobrej formie doczekały wiosny. Ochrony przed mrozem wymagają te rośliny, które pochodzą z rejonów o łagodniejszym klimacie, są wrażliwe na niskie temperatury, np. magnolie, powojniki, szlachetne odmiany róż. Niebezpieczne są duże spadki temperatury, które występują po okresach odwilży lub przy braku pokrywy śnieżnej. Szczególnie wrażliwe są młode rośliny sadzone w jesieni, które jeszcze się nie ukorzeniły, oraz drzewa i krzewy zimnozielone narażone na tzw. suszę fizjologiczną (przy słonecznej pogodzie liście wyparowują wodę, a korzenie nie mogą jej pobrać z zamrzniętej ziemi). Do zimnozielonych krzewów zaliczamy różaneczniki, bukszpan, wrzose i wrzośce.

Aby rośliny dobrze przetrwały zimę muszą odpowiednio wcześniej zakończyć wegetację. W tym celu już w sierpniu należy zaprzestać nawożenia ich nawozami azotowymi, ponieważ intensywnie rosnące pędy nie zdążą dostatecznie zdrewnieć przed nadejściem zimy i mogą łatwo przemarzać. Późną jesienią, zanim jeszcze nastaną silne mrozy, rośliny należy obficie podlać. Po podlaniu glebę wokół roślin dobrze jest okryć ściółką z kory, torfu lub suchych liści. Ściółka zabezpiecza przed głębokim zamrożeniem gleby i chroni przed wyparowaniem zgromadzonej wilgoci. W tak osłoniętej glebie rośliny również w zimie pobiorą wodę, co je uchroni przed wysychaniem.

Części nazienne roślin najlepiej osłonić świerkowymi lub jodłowymi gałązkami, słomą lub słomianymi matami, workami jutowymi lub grubym papierem. Zastosowanie folii (nie przepuszcza powietrza), może spowodować rozwój chorób grzybowych, głównie szarej pleśni, przyspieszy też wiosną rozwój nowych pędów które mogą zostać uszkodzone przez wiosenne przymrozki.

Do zabezpieczenia roślin na zimę należy przystąpić jak najpóźniej, gdy ustali się ujemna temperatura i gleba zamrze. Jeśli zbyt wcześnie okryjemy rośliny, mogą się one rozhartować w podwyższonej temperaturze, może nastąpić porażenie roślin przez choroby grzybowe, a w okrywającym materiale mogą zagnieździć się gryzonie, które szukają zimowego schronienia.

Na zimę powinniśmy dobrze zabezpieczyć wszystkie krzewy ozdobne, posadzone w tym roku. Nie mają one jeszcze silnie rozbudowanego systemu korzeniowego, który pozwoliłby im czerpać wodę z głębszych warstw gleby. Zabezpieczenie powinno być tak wykonane aby osłaniało rośliny przed silnym słońcem, w lutym i marcu. Nagrzewanie roślin w dzień i ponowne zamrażanie nocą jest bardzo niekorzystne i objawia się brązowaniem końców gałęzi.

Corocznego zabezpieczania na zimę wymagają różę, hortensje, budleje, lawenda, piwonie drzewiaste, hibiskusy. Nasady ich pędów okrywa się kopczykami ziemi. Kopczykowanie polega na obsypaniu ziemi nasady pędów (najważniejsza część rośliny), formując kopczyk 20-40 cm. Jeśli przemarzną gałęzie, na wiosnę roślina wypuści nowe pędy z dolnych okrytych części. Ziemię na kopczyk wykopujemy z miejsca oddalonego od krzaka 2-3 m. Wtedy nie odsłonimy i nie uszkodzimy jego korzeni. Możemy też zamiast ziemi użyć kory, która na wiosnę po usunięciu kopczyka będzie stanowić ściółkę. Oprócz już wymienionych roślin kopczykujemy klon palmowy, powojniki, szczyrzeniec, wisterię, ostrokrzew oraz młode egzemplarze takich drzewek jak magnolia, tulipanowiec czy katalpa.

Inną metodą zabezpieczania jest okrywanie. Okrycia wymagają takie rośliny jak: zawilec japoński i grecki, tawulki, inkarwilla, pełniki złocienie, lilie, kroksomie. Na rabatach rozkładamy gałęzie drzew iglastych, torf, trociny, korę, suche liście lub słomę. Robimy to dopiero po lekkim zamrożeniu ziemi - przeważnie pod koniec listopada lub na początku grudnia. Torf i korę możemy zostawić na wiosnę między roślinkami jako ściółkę. Okrywając rośliny zimnozielone - np. wrzose, wrzośce, dębik, ubiorek, kalmię, różaneczniki, ostrokrzewy, berberysy i mahonię - ochraniamy je nie tylko przed mrozem, ale przede wszystkim przed silnym nasłonecznieniem i wysuszającym wiatrem.

Rośliny wysokie, takie których nie można przyciąć do ziemi w celu okrycia, obwiązujemy słomą, trzcina, papierem falistym lub jutą. W ten sposób możemy zabezpieczyć przed mrozem piętne formy róż, trzmieliny i irgi oraz kolumnowe odmiany cyprysika Lawsona.

Dla kolumnowych form krzewów iglastych bardzo niebezpieczna jest okiść (tj. śnieg nagromadzony na gałęziach, który deformuje drzewa). Aby rośliny zabezpieczyć przed nadmiarem śniegu, jesienią należy je obwiązać. Zabieg ten należy wykonać przed spodziewanym opadem śniegu - spiralnie od dołu obwiązuje się sznurkiem cały krzew, aby śnieg nie zatrzymywał się na gałązkach. Leżący na gałęziach śnieg należy strząpywać, ponieważ zalegający dłużej ciężki, mokry śnieg może trwale zniekształcić krzew lub polamać gałęzie.

I na koniec jeszcze jedna rada: pamiętajmy aby wszystkie prace związane z zabezpieczeniem roślin wykonywać w dzień pochmurny ale bezdeszczowy.

oprac. T.D.

KLUB SPORTOWY „POWIŚLAK“

Szanowni mieszkańcy gminy i sympatycy sportu.

Na podsumowanie toczących się rozgrywek piłkarskich przyjdzie jeszcze czas, będzie to miało miejsce po Walnym Zgromadzeniu, które jest planowane na przełomie listopada i grudnia. Niemniej już teraz można stwierdzić, że cele zostały w dużej mierze osiągnięte, tj.: 5 pozycja w tabeli rozgrywek, a przede wszystkim większe zainteresowanie młodzieży treningami. Należy zauważyć, że klub bez wsparcia wielu osób i instytucji musiałby zawiesić działalność i wycofać się z rozgrywek już w miesiącu wrześniu. W związku z tym pozwolę sobie wymienić osoby, które pomogły naszej młodzieży wytrwać w szlachetnej walce.

Klub Sportowy „Powiślak“ urzucuje statutowo Samorząd Gminy. Dzięki przychylności Wójta Gminy Końskowola p. Stanisława Gołębiowskiego, a także Rady Gminy znalazły się dodatkowe środki na dokończenie rozgrywek.

Prócz tego Zarząd Klubu pozyskał dodatkowe środki finansowe pochodzące z działalności gastronomicznej na Dożynkach Gminnych. W tym miejscu szczególne podziękowanie należy się p. Marianowi Jedlińskiemu za udostępnienie i uruchomienie urządzeń, a także wpłatę gotówkową na konto klubu. Ponadto wpłat dokonały następujące osoby: Grzegorz Przepiórka, Tomasz Próchniak, Mariusz Kuszyk, Jerzy Pytlak, Wiktor Cur, Krzysztof Olszewski, Edward Sadurski, Ireneusz Sych, Krzysztof Sułek.

„Powiślaka“ wspiera wiele firm, i tak:

- wodę mineralną na całą rundę rozgrywek zabezpieczyła firma DAG-POL z Janowca dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Polesiaka,
- Przedsiębiorstwo Poligraficzne „ELKO“ wydrukowało afisze i legitymacje członkowskie,
- wytwórnia wapna przekazała swój wyrób do sypania boiska,
- sklep ViP p. Konrada Bielawskiego przekazał proszek do prania strojów piłkarskich,
- dzięki uprzejmości p. Franciszka Kapronia i p. Kazimierza Murata prowadzących firmę w Puławach ustawiono największe „straszdyło“ na stadionie sportowym.

Wymieniając ludzi dobrej woli wspierających naszą młodzież należy wymienić również p. dr Dyonizego Kawkę, który bezinteresownie przebadał naszych zawodników przed rozgrywkami i nadal wspiera nas radami w zakresie porad medycznych.

Zarząd Klubu planuje zorganizowanie Walnego Zgromadzenia członków, na którym zostanie zatwierdzony Statut GLZS „Powiślak“, a także wyłonione władze w tajnym głosowaniu. Aby wybory odbyły się zgodnie ze statutem, członkowie klubu zostaną zarejestrowani w Rejestrze Członków Klubu i będą posiadali legitymacje członkowskie, które można nabyć za symboliczną złotówkę u sekretarza klubu Jerzego Pytlaka.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że zamierzenia obecnego Zarządu są bardzo ambitne, ale realizacja będzie zależała od ludzi dobrej woli, którzy wspierają nas będąc materialnie i moralnie. Tylko prężna działalność może młodemu pokoleniu pokazać sportowe formy spędzania wolnego czasu.

Z up. Zarządu
sekretarz klubu
Jerzy Pytlak

SPORT

Wyniki meczów rozegranych w miesiącu październiku z udziałem „Powiślaka“:

5.X.1997 r.

„Ogrodnik“ Przytoczno - „Powiślak“ Końskowola
seniorzy: 2:3 br. P. Peterwas, J. Urbanek, M. Jeziński
juniorzy: 2:3 br. T. Kotelba, R. Kaczmarek, M. Stadejek

12.X.1997 r.

„Powiślak“ Końskowola - Ludowy Klub Piłkarski Lublin
0:2

19.X.1997 r.

„Powiślak“ Końskowola - LZS Niedźwiada
seniorzy: 0:7

juniorzy: 1:7 br. G. Namięta

26.X.1997 r.

„Powiślak“ Końskowola - „Huragan“ Braciejowice
3:0 br. J. Urbanek, P. Peterwas, A. Gałązka

2.11.1997 r.

LZS Michów - „Powiślak“ Końskowola
0:3 br. T. Wojdaszka, M. Jeziński

WIEŚCI GMINNE

Bocianie prezenty

Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:
Reszczyński Arkadiusz - Końskowola
Rodzoś Kamila - Opoka
Kuna Andrzej Krzysztof - Chrzążówek
Sykut Anna - Sielce
Chabora Mateusz - Stara Wieś
Chabora Krzysztof - Stara Wieś
Tynecka Paula - Końskowola
Tynecka Kinga - Końskowola
Salamandra Milena Weronika - Wronów
Synowiec Agata - Pulki
Bartuzik Rafał - Chrzążów
Chudzik Marcin - Stara Wieś

Z żałobnej karty

Z grona żyjących odeszli:
Szymajda Eugenia (61) Stary Pożóg
Lewtak Aniela (68) Skowieszyn
Chabros Helena (79) Chrzążówek
Polak Józef (47) Sielce
Świdarska Janina (75) Końskowola
Ciupa Wojciech (41) Końskowola
Ochal Władysława (79) Chrzążów
Matraszek Stanisława (83) Wronów
Lewtak Marianna (85) Młynki
Próchniak Stanisław Grzegorz (26) Końskowola
Ostałowski Zbigniew (39) Końskowola
Sułek Stanisław (66) Nowy Pożóg

Działamy na pewnym gruncie

BANK SPÓŁDZIELCZY W KOŃSKOWOLI

oferuje

W BOGATEJ OFERCIE KREDYTOWEJ

DO NAJATRAKCYJNIEJSZYCH NALEŻĄ KREDYTY NA:

- utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie ukończyły 40 roku życia - oprocentowanie 6,13%
- zakup gruntów rolnych - oprocentowanie 6,13%
- zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej - oprocentowanie 9,8%
- na pozostałą działalność inwestycyjną - oprocentowanie 14,7% - 18,37%

Udzielamy kredytów komercyjnych na wszystkie cele związane z produkcją rolną - oprocentowanie od 24% do 30%. Udzielamy kredytów w ramach rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i rachunków bieżących zarówno rolnikom jak i podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą - oprocentowanie 24 - 27%.

Gromadzimy depozyty i lokaty terminowe na następujących warunkach:

- depozyty na rachunkach bieżących - oprocentowanie - 7%
- depozyty na każde żądanie - oprocentowanie - 8%
- depozyty na ROR - 12%
- lokaty terminowe na okresy 1 m-czne oprocentowane - 14%
- lokaty terminowe na okresy 2 m-czne oprocentowane - 15%
- lokaty terminowe na okresy 3 m-czne oprocentowane - 17%
- lokaty terminowe na okresy 6 m-czne oprocentowane - 18%
- lokaty terminowe na okresy 12 m-czne oprocentowane - 19%
- lokaty terminowe na okresy 24 m-czne oprocentowane - 21%
- lokaty 36, 48 i 60 m-czne oprocentowane - 24%

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

W PEJZAŻU GMINY



Skowieszyńskie wąwozy w jesiennej szacie.

SPRZEDAŻ WĘGLA I KOKSU

z kopalni: **Piast**
i Mysłowice

w miejscowościach:

Witowice 18a wtorki, soboty 8.00-16.00

Las Stocki 40 codziennie

Czarnecki Jan Sławomir Las Stocki 40

Konkurencyjne ceny ZAPRASZAMY